Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 1.06.2020 www.osw.waw.pl

Białoruś: fala niezadowolenia społecznego przed wyborami prezydenckimi

Kamil Kłysiński

Od 21 maja komitety pretendentów na kandydatów w zaplanowanych na 9 sierpnia wyborach prezydenckich zbierają podpisy potrzebne do formalnej rejestracji. W Mińsku, a także w większości dużych i średnich białoruskich miast akcje te gromadzą setki lub tysiące obywateli chcących poprzeć pretendentów alternatywnych wobec urzędującego od 26 lat prezydenta Alaksandra Łukaszenki. Jak dotąd najliczniejsze akcje miały miejsce w dniach 30–31 maja – przyciągnęły w sumie ok. 20 tys. osób. Mobilizację społeczną wzmocniło zatrzymanie 29 maja w Grodnie (podczas spotkania ze zwolennikami) prowadzącego przedwyborczą agitację popularnego blogera i działacza społecznego Siarhieja Cichanouskiego. Wcześniej tego samego dnia ubiegający się o piątą już reelekcję Łukaszenka w ostrej formie skrytykował szkodliwą jego zdaniem polityczną działalność „parszywego" blogera, sugerując jednocześnie, że jest on wspierany przez władze Rosji. Białoruski prezydent negatywnie ocenił również innych pretendentów, w tym byłego dyrektora Biełgazprombanku Wiktara Babarykę oraz założyciela Parku Wysokich Technologii w Mińsku Waleryja Capkałę. Łukaszenka przede wszystkim podważał ich uczciwość, a w przypadku Babaryki zasugerował także, że jest „kandydatem rosyjskim". Do kolejnych represji wobec oponentów władzy doszło 31 maja, kiedy podczas opozycyjnych pikiet zatrzymano ok. 30 osób, w tym Mikołę Statkiewicza, kandydata w wyborach prezydenckich w 2010 r., byłego więźnia politycznego, który obecnie wspiera Cichanouskiego. 1 czerwca prezydent Łukaszenka podczas nadzwyczajnego spotkania z szefem Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego gen. Waleryjem Wakulczykiem oświadczył, że nie dopuści do „żadnego majdanu", i zobowiązał go do przeciwdziałania wszelkim ingerencjom w proces wyborczy z zewnątrz.

Komentarz

- Masowa determinacja do złożenia podpisu poparcia dla potencjalnych kontrkandydatów Łukaszenki jest zjawiskiem bez precedensu, wskazującym na znaczny wzrost aktywności politycznej Białorusinów. Uaktywnienie się tak licznych grup obywateli, reprezentujących różne grupy wiekowe i zawodowe, dowodzi rosnącego niezadowolenia większości społeczeństwa białoruskiego reżimem. Zjawisko to jest wywołane ignorowaniem przez władze zagrożenia epidemią COVID-19, co doprowadziło do ogromnej liczby zachorowań (obecnie ponad 43 tys.), oraz nieskutecznymi działaniami osłonowymi dla osób poszkodowanych przez pogłębiającą się recesję białoruskiej gospodarki (w okresie od

stycznia do kwietnia br. spadek PKB wyniósł 1,3%). Tym samym siłami napędzającymi krytyczne wobec władz nastroje wśród obywateli są zarówno brak poczucia bezpieczeństwa zdrowotnego, jak i socjalnego. Niezadowolenie społeczne narasta od 2017 r., gdy przez cały kraj przetoczyły się protesty przeciwko tzw. podatkowi od pasożytnictwa, który dotyczył osób w wieku produkcyjnym pozbawionych legalnego zatrudnienia.

- Dotychczasowy przebieg akcji zbierania podpisów pod listami poparcia (potrwa do 19 czerwca; każdy z pretendentów musi zebrać co najmniej 100 tys. podpisów) wskazuje na zapotrzebowanie Białorusinów na jakąkolwiek alternatywę dla rządów Łukaszenki. Można odnieść wrażenie, iż większość składających podpisy nie zna programów wyborczych kontrkandydatów obecnego prezydenta. Jak dotąd największe zainteresowanie wzbudza 41-letni popularny i charyzmatyczny bloger Siarhiej Cichanouski, który w przystępny dla wszystkich obywateli sposób radykalnie krytykuje rządy Łukaszenki, naśladując w pewnym stopniu antysystemową retorykę obecnego prezydenta z jego pierwszej kampanii w 1994 r. Zwolenników Cichanouskiego nie zniechęca ani fakt, że władze odmówiły mu rejestracji komitetu inicjatywnego, w związku z czym własny zarejestrowała jego żona Swietłana, ani brak jasnej deklaracji co do ostatecznego jej udziału w wyborach. W wypowiedziach publicznych Cichanouski neguje zasadność udziału w kampanii z powodu nietransparentnego sposobu liczenia głosów. Takie stanowisko koresponduje ze sceptycyzmem większości obywateli co do uczciwości wyborów na Białorusi.
- Bardziej ograniczone zainteresowanie, choć wciąż duże w porównaniu z poprzednimi kampaniami wyborczymi, wzbudzają pikiety mniej wyrazistych kandydatów, przede wszystkim Wiktara Babaryki i Waleryja Capkały. Obaj wywodzą się z nomenklatury i odwołują się głównie do mieszkańców dużych miast. Obaj także koncentrują się na kwestiach konieczności kompleksowej przebudowy państwa i gospodarki, ze szczególnym uwzględnieniem reform rynkowych, opartych w dużej mierze na nowych technologiach (IT) oraz sektorze prywatnym. Unikają oni przy tym stosowania ostrej krytyki i prostych, wykorzystywanych w kampanii Cichanouskiego haseł (m.in. porównujących Łukaszenkę do „karalucha"). Te nowe twarze w polityce białoruskiej są znacznie bardziej popularne i aktywniejsze w kampanii od przedstawicieli tradycyjnej opozycji, którą społeczeństwo postrzega jako nieskuteczną i wewnętrznie skłóconą.
- Trwające od kilku dni zatrzymania mają na celu neutralizację najbardziej radykalnych krytyków reżimu, przede wszystkim coraz bardziej popularnego Cichanouskiego oraz wspierającego go w kampanii Statkiewicza. W przypadku radykalizacji umiarkowanej do tej pory retoryki Capkały i Babaryki nie można wykluczyć nasilenia represji również wobec tych kandydatów, co byłoby sygnałem ostrzegawczym pod adresem białoruskiej nomenklatury. Podjęcie działań represyjnych na tak wczesnym etapie kampanii prezydenckiej wynika również z braku pozytywnej narracji ze strony reżimu. Wobec niskiej wiarygodności coraz bardziej anachronicznej propagandy mediów państwowych oraz braku możliwości budżetowych poprawy poziomu życia obywateli jedynym realnym i wielokrotnie skutecznie stosowanym w przeszłości sposobem na zmarginalizowanie opozycji pozostaje zwiększenie represji i zaostrzenie kontroli nad społeczeństwem. Władze wychodzą bowiem z założenia, że większość obywateli nie zdecyduje się na

ryzyko udziału w nielegalnych demonstracjach i ograniczy swój sprzeciw jedynie do legalnego w świetle prawa złożenia podpisu na liście poparcia dla preferowanego kandydata.

- Wygłoszona 29 maja przez prezydenta Łukaszenkę ostra krytyka pod adresem części kontrkandydatów jest przede wszystkim reakcją na masowe zainteresowanie Białorusinów kampanią wyborczą oponentów reżimu. Tak liczne poparcie dla kontrkandydatów było z pewnością dużym zaskoczeniem dla władz, spodziewających się, że strach przed epidemią COVID-19 dodatkowo obniży i tak zwykle niewielką aktywność polityczną społeczeństwa. Jednocześnie wszystko wskazuje na to, iż reżim postrzega Cichanouskiego jako kandydata inspirowanego i wspieranego przez Kreml, którego celem miałaby być destabilizacja sytuacji wewnętrznej przed wyborami. Tym samym represje wobec niego i jego zwolenników mogą być również sygnałem sprzeciwu wobec jakiejkolwiek próby ingerencji Rosji w kluczowy dla przetrwania obecnego systemu władzy proces reelekcji Łukaszenki. Kwestia ta jest szczególnie istotna w kontekście obserwowanych z nowym natężeniem od końca 2018 r. działań Moskwy zmierzających do wymuszenia na Mińsku pogłębienia – zagrażającej suwerenności Białorusi – integracji w ramach Państwa Związkowego.
- Rosyjska presja sprawia, że niezwykle ważne dla Mińska jest utrzymanie dialogu z Zachodem, szczególnie w kontekście prowadzonych obecnie negocjacji z międzynarodowymi instytucjami finansowymi (m.in. MFW, EBOR, BŚ) na temat uzyskania kredytów o łącznej wartości nawet 3 mld dolarów. Powtórzenie scenariusza z wyborów prezydenckich w grudniu 2010 r., kiedy doszło do brutalnego rozpędzenia demonstracji sprzeciwu wobec kolejnego zwycięstwa Łukaszenki, mogłoby doprowadzić do ponownej izolacji Białorusi na arenie międzynarodowej. Wraz z rosnącą aktywnością obywateli stawia to prezydenta przed wyborem skutecznego *modus operandi* – umożliwiającego reelekcję bez dalszego pogarszania stosunków z Rosją i utrzymanie dialogu z Zachodem. Wydaje się zatem, że władze białoruskie będą próbowały unikać masowych represji, uderzając przede wszystkim w najbardziej popularnych liderów i ich bezpośrednie zaplecze. Można oczekiwać, że do udziału w kampanii dopuszczeni zostaną tylko mało popularni kandydaci (proces rejestracji zakończy się 14 lipca), tak aby zniechęcić większość społeczeństwa do szerszego zainteresowania wyborami. Powodzenie tych działań pozwoliłoby przywrócić pożądany przez władze rytualny charakter procesu wyborczego, czemu miałby sprzyjać wyznaczony w środku okresu wakacyjnego termin głosowania. Jednocześnie, w związku z brakiem niezależnych badań socjologicznych (jedyny ośrodek badania opinii NISEPI zakończył działalność pod presją władz jeszcze w 2016 r.), trudno kompleksowo zdiagnozować obecny stan nastrojów w społeczeństwie białoruskim, a w konsekwencji nie można wykluczyć ryzyka masowych wystąpień społecznych, szczególnie w kontekście trudnej sytuacji gospodarczej i epidemiologicznej na Białorusi.